Nr. 51. Rok dziesiąty

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 21. Grudnia 1847.

Wyimek z listu Frańciszka Abgarowicza z Schleisheimu koło Mnichowa.

Topinambury, (*bot. Helianthus tuberosus*) po polsku bulwy, są to głąbie podobne do ziemniaków, i w Niemczech, gdzie ziemniaki noszą nazwę *die Kartofel*, bulwy zowią się *Erdäpfel* albo *Erdbirnen*.

Plon ich w liściu, które z łodyg spasa bydło rogate, wynosi w Hohenheimie 80 do 100 cent., głąbi zaś zbierają z morga naszego 60 korcy. Posadzone na gruncie równéj jakości, od ziemniaków wydają mniéj, nie stoją téż i pód względem użycia na karm' na równi z ziemniakami, 200 albowiem funtów ziemniaków zastąpione być mogą 100 funt. siana, która to ilość t. j. 100 funt. siana wymaga 250 funtów bulw, by przez te ostatnie mogła być zastąpiona. Nietylko zatem o $\frac{1}{4}$ albo $\frac{1}{5}$ część bulwy wydają plon mniejszy od ziemniaków, ale i pod względem karmi w takim do ziemniaków zostają stosunku jak 250: 200. Gdzie tedy grunt dobry pod ziemniaki, te bardziéj wypada sadzić; w teraźniejszych czasach słabości ziemniaków inny w prawdzie zachodzi stosunek, lecz stan ten nie jest stanem normalnym, i nie można w regułę zamieniać wyjątku.

Główną jest zaletą bulw, że rosną na każdym prawie gruncie (wyjąwszy moczary), a chociaż plon na gruntach lichych obfitym nie jest, to jest przynajmniéj mierny tam, gdzieby niczego nie było. Znoszą te głąbie klimat najostrzejszy, dla tego na czarnym lesie, na szorstkiéj Alpie (*rauhe Alpe*) bardzo je zalecają, i to rzecz pewna, że najlepiej jest plantować bulwy na gruntach tych, które pod zboża, żadnemi rolniczemi narzędziami nie dają się obrabiać, te bowiem (bulwy) rodzą się na tym samym gruncie lat 20 do 30 (z pognojem średnim co lat 5 do 6). Niewymagają wiele zachodów, i potrzeba je tylko raz w roku na wiosnę wybrać, a potém gdy podrosną, raz lub dwa razy okopać (nie ogartywać). Roślina ta najlepiéj nadaje się tam, gdzie są pustkowia bezużyteczne, udaje się na kawałkach zbyt stromych, gdzie dla gór wysokich uprawa pługiem jest niepodobną i t. d.; nastręcza prócz tego tę jeszcze korzyść, że może i powinna przez zimę pozostać w gruncie, bo i źle chowa się w kupach, i do tego na wiosnę, gdy już braknie buraków lub ziemniaków, bulwy jeszcze nie wybrane, doskonałą dają karm'. Badyle bulwowe znaczną też mają wartość karmową: w Hohenheimie cenią 100 funtów buraków 20 kr., 100 funtów słomy 30 kr., 100 funt. bulw 30 kr., 100 funtów badyli tychże 20 kr. Wartość ich podnosi się przezto, że owce chętnie obgryzają liście, a grube badyle służą na opał.

Bulwy sadzą się za pługiem, tak jak ziemniaki w co drugą skibę otworzoną pługiem; robotnicy w stosunku do długości linii tak są rozstawieni, by dwa pługi nigdy się nie zatrzymywały, i aby pług głąbie rzucane w ziemię zaraz pokrywał. Nie potrzebuję dokładniéj opisywać sposobu u nas i tak znanego. Wierzchniego nasienia bulwy nie obradzają.

Simri wirtembergski (t. j. naszych 5 do 6 garncy) kosztuje 40 kr. Pytałem gorzelników w Hohenheimie i tutaj, czyliby nie można pędzić z bulw gorzałki, lecz powiadają, że nic o tém nie wiedzą. Autorowie dzieł gospodarskich, traktując o téj roślinie, nie przeczą, by była zdolną do wyrobu wódki, najwięcéj jednak mówią o użyteczności jéj na karm. Chemia nie daje powodu do powątpiewania, iżby się alkohol z bulw nie dał wyrabiać, a dwaj

henty, których o to pytałem, powiedzieli mi, że topinambury, mając rodzaj krochmalu a zatém i pierwiastek cukrowy, mogą fermentować, i w skutek tego w alkohol się zamieniać; jedna okoliczność mogłaby tu szkodzić t. j. zbyteczna tychże wodnistość, która przeszkadzać fermentacyi, lub ją nawet udaremniaćby mogła.

Nim się jednak to ważne pytanie rozwiąże, radzę plantować topinambury na pustych pagórkach, i lichych gruntach, a gdyby miały tylko na karm bydła służyć, zasługują już z tego powodu na ten mały zachód, którego wymagają. Jest to rzeczą oczywistą, że dla rozmnożenia należy je z początku posadzić na gruncie lepszym, późniéj nauczy doświadczenie i porównanie jak postępowć.

Nasienia buraków pastewnych (*Futter-Rübe*) kosztuje funt 40 kr. Wiadomo, że buraki potrzebują gruntu głębokiego i żyźnego. Buraki wspomnione wymagają rzadszego sadzenia od cukrowych, bo do ogromnéj dochodzą wysokości; sadzą się w ciężkim gruncie, na grzebieniach ogartywaczem zrobionych, i wałkiem przyciśniętych; ziarnko od ziarnka w odległości 12 cali; jest to podwójna odległość, jak zwykła bywać przy szlązkich burakach cukrowych.

Tyle o bulwach i burakach; pozostaje mi jeszcze najtrudniejsze do rozwiązania pytanie, t. j. żądany przez ciebie przegląd trawnych roślin. Nie mogę z kilku twych słów wyrozumieć, czego ty pragniesz, bo jeśli chcesz scharakteryzowania wszystkich roślin trawnych, chcesz wiedzieć jaka którym odpowiada ziemia, to zadałeś mi pytanie, na które, by odpowiedzieć najmniéj cztery arkusze musiałbym zapisać; lecz przysłanie takiego liściku pocztą więcejby kosztowało, jak kupienie najlepszego w tym rodzaju dzieła a t. j. podług mnie *der Wiesenbau von Häfner Wiesenbaumeister in Hohenheim.* Co do roślin potrzebnych w rotacyi i w płodozmianie, to koniczyna czerwona odgrywa rolę główną. Przyznać wypada że ta roślina, jest głównym filarem i dobrodziejstwem dla gospodarstwa rolniczego, i jéj to zawdzięczają gospodarstwa niemieckie, że taką mnogość bydła mogą utrzymywać. Jak ją zasiewać, w jakich gruntach, kiedy wracać może na tę samą ziemię, to każdy wié. Jeżeli dla twych gruntów będzie stosowną, to sam się przekonasz o niezmiernych korzyściach, z niéj, nie tylko bezpośrednich, jako z rośliny pastewnéj, lecz i pośrednich przez to, iż rolę czystą pod ozimінę zostawia, i nietylko przyszłemu zasiewowi plenności nie ujmuje, lecz przeciwnie podług wszelkich przeświadczeń pomnaża, ugnajając grunt mnogiemi korzeniami swemi. Po koniczynie następuje mięszanina z wyki, grochu, bobu, prosa i owsa, wysiewana w ugorze wygnojonym świéżo pod wiosnę, któryto wysiew dostarcza zielonéj karmi, w czerwcu; wcześnie téż posiać można oziminę. Korzyść nie mała, iż na świéżo wygnojonem polu, wszelkie chwasty się wysilą przed wysiewem ziarna. Gdzie nieudaje się koniczyna jako: w zbyt suchych gruntach; jeśli te są wapnistemi, i spodnia warstwa ich głęboka, korzystnie jest siać lucernę, tylko z tą ostatnią rotacye niedogodne, bo zasiana zostaje 4 — 5 lat w gruncie dla osiągnienia należytego plonu. Dobrze więc dla niéj wydzielić z obrębu gruntów zasiewnych część pewną. To (? R.) są główne rośliny, które w płodozmiennem gospodarstwie, dostarczają karmi, czy to zielonéj czyli zasuszonéj; w gruntach lekkich, które przez lat kilka muszą leżeć odłogiem, by potrzebnéj pod zboża nabrały zwięzłości, koszą w piérwszym roku konicz, a dwa następne lata zostawiają na pastwisko; zaś gdy nasienie mieć chcą, dodają na morg wirtembergski oprócz koniczyny czerwonéj 6 funtów koniczyny białéj, 4 funty koniczyny chmielowéj (*medicago lupulina*), 3 funty rajgrazu angielskiego, innych traw można domięszać 20 funtów, a zdaje mi się że na nasz morg dwa razy potrzeba tyle, bo podobno dwa razy tak wielki. Trawy jakich używają do zakładania łąk sztucznych są:

1) Na gruntach glinkowatych:

Kostrzewa szorstka, także psia trawa kupkowa (u X. Kluka) lub rzniączka kupkowata (u X. Jundz) (*Dactilis glomerata.*)

Lisi ogon łąkowy *) (*Alopecurus pratensis, Wiesenfuchschwanz.*)

Kostrzewa wysoka (*Festuca, Wiesonschwingel.*)

Kłosówka pastewna w gospodarstwie rajgras francuski (*Avena elatior, französisches Raygras.*)

---

*) U J. Jundz Wyczyniec; ze względu niejakiego podobieństwa kłosów téj rośliny do ogona lisiego, radniéj zdawało mi się zatrzymsć nazwę X. Kluka, jako prostym sposobem kształt jéj charakteryzującą. W innych téż językach niemniéj miano to zachowała; jako to: po niemiecku *Fuchsschwanz*, po angielsku *Meadow Fox Tailgrass.*

Józef Gerard Wyżycki (w botanicznem dziele.)

Kłosówka wełnista (*Holcus lanatus, Honiggras.*)
Brzanka łąkowa (*Phleum pratense*, *Wiesenlieschgras.*)
2) Na gruntach suchych:
Kłosówka wełnista (*Holcus lanalus, Honiggras.*)
Kostrzewa wysoka (*Festuca, Hafer oder Wiesen-Schwingel.*)
Tomka wonna (*Anthoxanthum odoratum, Rüchgras.*)
Stokłosa miękka (*Brommus mollis, Weiche Trespe*)
Kostrewa szorstka)*Dactylis glomerata.*)
Brzanka łąkowa (*Phleum pratense.*)
Rajgraz francuski.
dtto. angielski.
Owsik żółtawy (owies złoty) (*Avena flavescens, Goldhaber.*
Lucerna.
Lucerna chmielowa (*medicago lupulina.*)
Komonica pospolita (*Lotus corniculatus, Gehörnter Sehotten-Klee.*)
Wyka ptasia (*Vicia Cracca, Vögel-Wicke.*
Groszek łąkowy (*Lathyrus pratensis, Wiesenplat-Erbse.*)
Biedrzeniec pospolity (*Pimpinella saxifraga, Pimpinelle.*
3) Na gruntach wilgotnych lecz dobrych.
Francuzki rajgras.
Owsik żółtawy.
Wiklina łąkowa (*Poa pratensis, Rispengras.*)
Lisi ogon łąkowy (*Wiesenfuchsschwanz.*)
Kostrzewa łąkowa (*Wiesenschwingel*).
Tomka wonna (*Rüchgras.*)
Brzanka łąkowa (*Wiesenlieschgras.*)
Koniczyna chmielowa (*Hopfenklee.*)
Wyka ptasia.
4) Na grantach piaszczystych.
Koniczyna biała posp. Dzięcielinka.
Francuski rajgras.
Kłosówka wełnista.
Krwawnik pospolity (*Achiltea millefolium, Schafgarbe.*)
Biedrzeniec (*Pimpinella.*)
Stosunek ilości w mięszaninie traw, jest:
a) Na gruntach suchych.

Angielskiego rajgrazu	12	funtów.
Kostrzewy twardéj	6	„
Owsiku żółtawego	8	„
Razem	26	funtów.

Francuzkiego rajgrazu	2	funtów.
Kostrzewy łąkowéj	2	„
Koniczyny chmielowéj	1	„
Koniciczyny łąkowéj	1	„
Razem	6	funtów.

b) Na gruntach miernie wilgotnych.

Angielskiego rajgrazu	12	funtów.
Kostrzewy łąkowéj	2	„
Wikliny łąkowéj	2	„
Owsiku żółtawego	4	„
Francuzkiego rajgrazu	2	„
Kłosówki wełnistéj	2	„
Tymoteuszowéj trawy	1	„
Koniczyny chmielowéj	2	„
detto białéj	1	„
Razem	28	funtów.

c) Na gruntach mokrych.

Angielskiego rajgrazu	12	funtów.
Kłosówki wełnistéj (*Honiggras*) .	6	„
Tymoteuszowéj trawy	4	„
Białéj koniczyny	2	„
Kostrzewy szorstkiéj (*Knaulgras*) .	4	„
Wikliny łąkowéj (*Rispengras*) .	2	„

Co się tyczy korzyści wynikających z wapnienia sianożęci, są one znaczne tam osobliwie, gdzie grunt jest kwasnym, lub też zawiera wiele związków żelaznych rozpuszczalnych i szkodliwych. Wapno, chociaż zmięszane z innémi częściami, chociaż nie jest wapnem chemicznie czystém, zatrzymuje przecież w wielu przypadkach własności alkaliczne, zobojętnia tedy kwasy, a wypierając jako silniejsza zasada, niedokwas żelaza ze związku sprawia, że takowy więcéj jeszcze z powietrza przybiera kwasorodu, przezco tworzy się niedokwas żelaza nierozpuszczalny i roślinom nie szkodliwy.

Na łąkach zamszonych, dobrém jest użycie wapna, takowe albowiem wygryzając mech, usuwa tém samém przeszkodę, która trawom przytłumionym rosnąć nie dawała. Wapno należy uważać jako lékarstwo, a że zdrowemu lékarstwa nie potrzeba, to też i wapna używać nie potrzeba, chyba w okolicznościach, o których wspomnieliśmy. Jeśli grunt w swym składzie zupełnie wapnistych części niéma, wtedy za dodaniem wapna, rośliny tegoż wymagające, róść będą bujniéj, albo się po wzmiankowaném uprawieniu okażą dotąd niewidziane na łące. Oprócz tych okoliczności wapna używać nie można, i mylnem jest zdanie, jakoby na łąkach wszelkie pognoju rodzaje mogło wapno zastąpić; rośliny, albowiem potrzebują wiele

*

różnorodnych wpływów mineralnych, wapno zaś jedno wpływa jednostronnie, a to nawet mniéj znacznie. Lepiéj jest zatem przy zwykłych okolicznościach robić komposty z ścierw, exkrementów ludzkich, różnych łodyg, badyli, chwastów, dodając do 10 części dobréj ziemi dwie części gnoju, a jedną część palonego wapna. (? R.) Takich kompostów powinien gospodarz zawsze miec tyle, by mógł niemi nawozić $^1/_4$ łąk każdego roku. (!!)

Bardzo mię teraz zajmuje fabrykacya szwajcarskiego séra; powiadano mi zawsze, że tylko w Szwajcaryi na Alpach dobre można wyrabiać séry. Ja w to wierzyłem, widząc zwłaszcza, iż w Hohenhajmie sér był lichym, pomimo, iż utrzymywano krowy Szwajcarskie, i trudniącego się robieniem séra człowieka: Szwajcara. Tu zaś mają zwykłe krowy, karm z łąk mokrych, płytkich i z gruntów piaszczysto-wapnistych, a przecież sér równie jest dobry, jak i w Szwajcaryi. Przekonałem się tedy, że dobroć séra w największéj części od zdatności tego zależy, który trudni się jego robieniem. Wchodzę teraz w stosunki z wyrobnikiem séra (*Käsemacher*), by jego sekretów się wyuczyć, i jestem pewny, że ten wyrób naszym okolicom górskim odpowie.

Jak zapobiegać, by się amoniak z obornika nie ulatniał?

Teorja, z praktyki wydobyta, jasno pokazuje, że rola potrzebuje nawozu, w miarę jak ją wyczerpują rośliny, na niéj uprawiane; daléj pokazuje taż teorja jasno, że rola ze względu na własne składowe części, i ze względu na składowe części roślin, na niéj uprawianych, potrzebuje nawozu, w którym pewnych składowych części nie brakuje, pomiędzy któremi amoniak znakomite zajmuje miejsce. Praktyka, i zniéj wydobyta teorja, pokazuje: że obornik (t. j nawóz roślinno-zwierzęcy) jest i zawsze będzie najgłówniéjszym nawozem, który zastępuje i zastępować będzie wszystkie inne nawozy, byleby go w dostatecznéj ilości i jakości roli dostarczano, a którego żadne inne nawozy zastąpić nie zdołają z powodu swojéj drogości, chociaż nie przeczę, że dobrze używać innych, byleby nie bez chemicznéj gospodarskiéj rachuby. Ale z obornikiem trzeba się umieć obchodzić, ale oborniku nie należy marnotrawić. Jeduém z główniejszych rodzajów marnotrawienia obornika, jest dozwalanie ulotniania się z niego amoniaku. Czém więcéj ulotni się z obornika amoniaku, tém większéj masy obornika potrzeba, by ta dostarczyła dla roli potrzebnej dla roślin ilości amoniaku. Ulatnianiu amoniaku z obornika można zapobiedz:

1) Gdy się świeżą warstwę obornika gipsem posypuje, czy to w stajni, czyli, gdy już ze stajni wyrzucony. Wielką w tym łatwość ma obwód kołomyjski, w którym się bardzo znaczne pokłady gipsu znajdują. Jednakowoż w tym tylko razie wypada samym gipsem posypywać świéże warstwy obornika, gdy go się wywozi na grunta gliniaste i na gliniastéj podstawie spoczywające, których w samym obwodzie kołomyjskim jest dosyć, obok gruntów na pokładach gipsowych spoczywających, tam zaś, gdzieby obornik wypadało wywozić na grunta spoczywające na pódstawie gipsowéj, należy go oszczędniéj używać, i tylko gipsem, z piaskiem lub wilgotną gliną zmieszanym, obornik pokrywać. Téj oszczędności mogą się też chwycić okolice, nie mające własnego gipsu, szczególniéj pokąd lepszych dróg komunikacyjnych u nas nie będzie. Na grunta spoczywające na pokładach gipsowych dla tego nie życzyłbym nawozić obornika znaczną ilością gipsu przesyconego, że tym gruntom, jako z przyrodzonego porządku rzeczy powstałym z gipsu po największéj części (przynajmniéj tam, gdzie woda namułu nawieść nie mogła) gipsu i tak nie braknie.

2) Gdy się świéżą warstwę gnoju torfem pokryje. Wielką w tém łatwość ma obwód żółkiewski, rzeszowski i złoczowski i inne okolice krajn. Torf najlepiéj ścielić pod bydło, wysuszywszy go, a zatem pod odchody bydlęce i po odchodach tychże, gdy obornik dłuższy czas z obór lub stajen nie wyrzuca się, a dla porządku dosyć będzie cokolwiek słomy po wiérzchu pościelić. Taki nawóz będzie najprzydatniejszym na gruta piaszczyste, które właśnie są w okolicach w torf obfitujących. Torfu tutaj tém bardziéj nie żałować, że inaczéj nie łatwo użyźnić piaski. Byłoby wszelako dóbrze, przymieszywać gips lub wapno. Łatwiéj będzie o wapno, które się w okolicach torfowych istotnie znajduje.

3) Gdy się świéżą warstwę gnoju, ziemią wilgotną pokryje. Taki nawóz na rolę piaszczystą, lub torfową najprzydatniéjszy, zaś ten sposób zapobiegania ulatnianiu się amoniaku, wszędzie dobry gdzie niéma gipsu i torfu. Gdzie jednakże potrzeba nawozić grunta gliniaste, tam potrzeba szukać w niedostatku gipsu i torfu, ziemi marglastéj, albo marglu, najlepiéj piaskowego, lub wapna, a w niedostatku wszystkikh tych ciał, obornik za świéża wywozić

na rolę i zararaz przeorywać. Łatwość do przykrywania oborniku marglem, jest w sanockim obwodzie, o ile wiém, po pod Karpaty pasmem od Baligrodu ku Jaśliskom.

Rada dla fabryk cukrowych z systemem prasowym (cukrowni prasowych.)

Zwracamy uwagę pp. fabrykantów cukrowni prasowych, na szczególny (właściwy) sposób postępowania z miazgą burakową, który przynosząc w rzeczywistości wielórakie korzyści, na upowszechnienie zasługuję. Sposób ten poléga: na domięszaniu (nalewaniu) do miazgi buraczanéj (z pod tarka otrzymanéj) nieco zimnéj, rzecznej wody, za nim się ją podda prasowaniu.

Korzyści z tego nader prostego sposobu wynikające są następne:

a) Miazga burakowa nie podpada tak prędko alteracyi i zafarbowaniu, uczy bowiem doświadczenie, że tak nawodniona miazga mniéj ulęga szkodliwym powietrza wpływom, jak nie namoczona wodą.

b) Otrzymuje się (za jednorazowém prasowaniem) więcéj soku, wiadomo bowiem, że sok wodnisty z dużych buraków o wielo łatwiéj i lepiéj wycisnąć się daje, jak sok gęściejszy z małych buraków, bo gdy z piérwszych silnémi prasy, za jednorazowem prasowaniem, z łatwością prawie 80% soku wydobyć można, wydają ostatnie przy równéj sile tłoczącéj zaledwo 75%.

c) Oszczędza się powtórne prasowanie, które po wielu fabrykach, końcem uzyskania większéj ilości soku zaprowadzonono, a przez naturalne następstwo zyskuje się także na czasie.

d) Nastręcza się ta dogodność, że wytłoczyny buraczane z płat (prasowych) łatwiéj wyrzucić się dają, gdyż mniéj do nich przylegają jak przy nienawodnionej miazdze.

e) Wytłaczanie (prasowanie) miazgi mniejszéj potrzebuje siły, gdyż ta nawodnioną będąc, mniejszy stawia opór.

Oczyszczanie tak uzyskanogo soku, nie przedstawia żadnych trudności, i równie w łatwy odbywa się sposób.

Jedna tutaj tylko nastręcza się niedogodność, a to ta: że sok staje się nieco rzadszym, wodnistość się w nim powiększa, co spotrzobowanie większéj ilości paliwa za sobą pociąga.

Zarzut ten atoli nie jest stanowczy, gdy zważymy, że w wielu fabrykach dwa razy wytłaczają miazgę, i przed drugiem prasowaniem, albo ją w zimnéj uchadzają wodzie, albo naparzają. Otrzymują więc powtórną ilość rozcieńczonego soku, który także wraz zagotowanym być musi; w naszym zaś razie nie potrzeba tyle wody, sok się nie bardzo rozcieńcza, sposób zaś sam jest prościejszy, i w wykonaniu łatwiejszy.

Pod jakiemi warunkami można się spodziewać korzyści z nawodniania łąk.?

Aby z nawodniania łąk była korzyść, potrzeba aby mieć:

1) podostatek wody zawierającéj w sobie pożywne dla roślin części składowe;

2) aby bydź w stanie załaną łąkę, skoro tego potrzeba, zupełnie obsuszyć;

3) aby ubezpieczyć łąkę od wylewów trafunkowych;

4) aby łąka miała stosowny skład gruntu. (Łąki naturalne mają zawsze jako tako stosowny skład gruntu, ale do zaléwanie urządzone; nie zawsze go mają, bo częstokroć zbiera się ze wzniosłości dobra urodzajna ziemia, i daje na spód wklęsłości, które się z wierzchu pokrywają nieurodzajną. Tak nie powinno bydź Są jeszcze łąki całkiem usypane na trzęsawiskach, a te mogą właśnie zawierać najniestowniejsze części składowe.)

Jeżeli nawodnianie ma skutkować potrzeba, aby woda mogła osadzać na łące z sobą unoszone części pożywne dla roślin, potrzeba zatem, aby była ciągle w ruchu, t. j. aby równie prędko można ją wpuścić na łąkę i spuścić z tejże. To prędkie odbieganie wody jest niezbędném na gruntaah nieprzepuszczalnych, któreby się inaczéj zakwasiły i zabagniły.

Nawodnianie dla pognoju musi trwać czas dłuższy, przypadać zatém w porę, w któréj obfitość wody nie szkodzi roślinom. Tą porą jest jesień i wiosna, gdy roślinność jeszcze zaumarła. 18 — 22 dni wystarcza do nawodniania nawozowego, wszelako gdy to tak długo trwało w jesieni, na wiosnę prędzéj się odbywa i już nie jest nawozowém, ale raczéj przyspieszającém dla roślinności. Pamiętać należy, że po jesiennem nawodnianiu musi się łąkę doskonale obsuszyć, inaczéj trawy ucierpiałyby dużo w zimie, na wiosnę wzrost ich upóźniłby się a zbiór byłby nierównie mniejszy.

Nawodnianie, wzrost roślin przyspieszające, odbywa się w marcu i kwietniu i trwa oczywiście krótko, pomaga wszakże tylko po nawodnianiu nawozowem, które się w przeszłéj jesieni odbyło. Nawodnianie przyspieszające rozpuszcza osad przedtém nawieziony i robi go pożywnym dla roślin. Długie nawodnianie w téj porze, szczególniéj po dłuższém nawozowem jesiennem, na nicby się nie zdało, owszem zaszkodzićby musiało, boby na początku roślinnienia wiosennego przeszkadzało zetknąć się roślinom z powietrzem atmosferycznem, zaczém byłaby rzadka trawa.

Od nawodniania nawozowego i przespiespającego rozróżniają jeszcze utrzymujące, a raczéj pokrzepiające. To odbywa się podczas posuchy przez godzin kilka. Długie nawodnianie letnie wywołałoby roślinność wodną i popsułoby łąkę.

I agronomowie miewają dowcip.

Pewien członek towarzystwa agronomicznego mówił w zgromadzeniu chcąc wyjaśniéj ile straty ponosi gospodarz, gdy woda spłucze mu obornik, jak następuje: *Ciekawbym wiedzieć, czyliby jejmość dobrodziejka* szanowna małżonka, którego kolwiek szanownego tutaj obecnego członka, nota bene żonatego, dostrzegła co się dzieje, gdyby jéj jegomość wybrał dnia jednego już wymokłą herbatę z herbatniczki, wysuszył i drugiego dnia dał zamiast jeszcze nie używanéj? Mnie się zdaje, mówił szanowny mowca daléj, że jéjmość dobrodziejka, pani członczyna, wnetby oszukaństwo postrzegła i nalałaby jegomości zamiast herbaty: gorącéj wody (i bez postrzeżenia oszukaństwa nicby innego zrobić nie potrafiła, będąc w takiéj egipskiéj niewoli, że nawet herbaty niema pod swoim kluczem. R.) Jeżeli tedy kobiéta się z niecierpliwi, gdy jéj mąż da wymokłą herbatę, jakże nie powinien się tém bardziéj zniecierpliwić gospodarz, gdy mu się dostarczy oborniku trzysta razy wypłukanego? (Nie powinien się niecierpliwić, bo wypłukany obornik mniéj zaważy, a zatém mniéj wyjdzie ciągłéj pańszczyzny. R.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Odpowiadając wezwaniu, Tygodniaka rolniczo-przemysłowego w Nrze 39tym donoszę o moich tegorocznych zbiorach ziemiopłodów.

Zbiór ziemiopłodów w dobrach zwanych Uście zielone, leżących koło Mariampolu w obwodzie Stanisławowskim w roku 1847.

	wysiano			zebrano	
	kor	gar.		kop.	snop
Żyta ozimego . . .	200	26	. .	636	37
Żyta jarego	9	30	. .	29	36
Pszenicy ozimej . . .	131	30	. .	617	25
Pszenicy jaréj . . .	30	12	. .	157	22
Jęczmienia kawalerskie.	29	—	. .	138	3
Jeczmienia prostego .	74	14	. .	509	53
Hreczki	118	17	. .	311	13
Owsa kanarku . . .	61	8	. .	139	19
Owsa prostego . . .	140	21	. .	418	26
Grochu	10	28	. .	67	35
Prosa	2	5	. .	3	35
Fasoli	2	26	. .	37	44
Konopi	23	6	. .	208	13
Summa . .	835	31	. .	3332	1

Po wysianych 3 korcach i 3 garncach kukurydzy zobrano 89½ fury, z których przynajmniéj 150 korcy spodziewać się można.

Kartofli wysadzono tylko 287 korcy i 16 garncy, które zostały po zupełném innych zgniciu w dość dobrym stanie na wiosnę, z tych zebrano w jesieni późnéj 646 korcy, które, mimo rudawych płaskich narośli, zdrowo dotąd się przechowują.

Zbiór siana był bardzo zły, zaledwo trzecią część zwykłego zbioru wynosił.

Zbiór otawy był jeszcze gorszy, i słoty prawie go udaremniły zupełnie.

Wymłoty jesienne.

	wymłócno			wyd. wziar.	
	kop.	snop		kop	gar
Żyta ozimego . . .	146	57	czelnego	137	7
			i średn.	19	25
Pszenicy ozimej . . .	138	39	czelnéj	114	23
			i średn.	14	14
Owsa kanarku . . .	40	—	. .	60	19
Owsa prostego . . .	8	—	. .	7	—

Późno w prawdzie przesyłam to podług dokładnych doniesień gospodarskich zrobione wyrachowanie, lecz czekałem na bezpłatną sposobność prze-

słania do Lwowa, bym wydawcy Tygodnika nie pomnażał wydatków.

Obawiam się, że moje aczkolwiek późne doniesienie nie będzie najpóźniejszém, że z wielu okolic, mimo pokornéj wydawcy prośby, nie nadejdzie żadna odpowiedź, bo niestety nie umiemy ocenić niezbędności pisma rolniczo-przemysłowego, zapominamy, że jeśli pismo czasowe nie odpowiada naszym oczekiwaniom, ulepszać go tém gorliwiéj starać się obowiązani jesteśmy; łatwo zganić, łatwo do zaniedbania obudzić ochotę, ale nader trudną będzie pracą wskrzesić na powrót pismo krajowe, jeśli mu teraz przez karygodną obojętność upaść dozwolimy.

Dań w Stanisławowie dnia 8. grudnia 1847.

Ferdynand hrabia Bąkowski.
Dziedzic Uścia.

Jak przyrządzać przędziwo konopne do użytku, zamiast lnianego?

Robi się ług z dobrego drzewnego popiołu i w nim rozwodzi się wapno, poczém się ten roztwór gotuje, od ognia po niejakim czasie odstawia i odklarowuje, zaczem się wrzuca do niego na każdych 10 funtów przędziwa $1\frac{1}{2}$ funta skrobanego mydła. W takim roztworze tedy moczy się przędziwo 24 godzin, a po upłynieniu tychże dwie godziny gotuje, na czém się téż wszystko kończy. Jest to rada niemieckiego pisma, za któréj dobroć redakcyja ręczy, aż po użycie wapna, i sądzi, że lepiéj przędziwo dłużéj gotować, a choćby i 24 godzin, w ługu czystym, dolewając ciągle świeżego.

Targ na woły we Lwowie dnia 20. grudnia. Na dzisiejszym targu było 315 wołów, z tych sprzedano jedną partię po 27 złr., sztuka ważyła 12 kamieni mięsa a 1 kamień łoju; drugą partię sprzedano po 38 złr., sztuka ważyła 14 kamieni mięsa a 2 kamienie łoju; trzecią partię sprzedano po 56 złr., sztuka ważyła 17 kamieni mięsa a 4 kamienie łoju. — Para skór 17 — 18 złr. Centnar łoju topionego 24 złr. m. k.

Cena produktów. Korzec pszenicy 16 złr., żyta 12 złr. 30 kr., jęczmienia 9 złr., hreczki 10 złr. owsa 5 złr. 20 kr. — Garniec okowity 30° 3 złr. w. w.

Z Przemyśla dnia 8. grudnia. Zbiory wszelkiego gatunku zboża były o $\frac{1}{10}$ większe od przeszłorocznych, tak co do słomy jak i ziarna; zato téż kartofli o większą połowę mniéj, gdyż w niektórych miejscach ani czwartéj części nasienia nie wróciły, a mało gdzie dwa ziarna zebrano, dla tego ceny zboża ciągle się utrzymują wysoko i niéma widoków, aby się zniżyć miały.

Z Jarosławia posyłają kupcy ciągle mąkę do Tarnowa, Bochni, Krakowa i Białéj, z kąd są znaczne obstalunki na późniejsze dostawy. Połowa zboża z tegorocznego zbioru przeszła już w ręce przekupników. Z początku płacili za korzec żyta i pszenicy po 9 do 10 złr. m. k. w parze, teraz zaś dają równie za parę po 11 złr. 30 kr. m. k. Ceny targowe zaś są następujące: korzec pszenicy po 17 złr., żyta po 12 złr., grochu 15 złr., jęczmienia 10 złr. 30 kr., hreczki 8 złr., owsa 5 złr., a jeden garniec 30° okowity po 3 złr. w. w. Wódka utrzyma się także w cenie z przyczyny: że każdy ma zamiar tylko na potrzebę własnéj propinacyi palić wódkę, a nawet nie wszystkie gorzelnie będą w ruchu, kto niéma własnego młyna nie zechce palić ze zboża, kiedy go bez wszelkich zachodów z największą łatwością dobrze sprzedać może; to téż i wypas bydła prawie całkiem ustaje. Smutno patrzyć jak nędzne bydło na rzeź do miast wleką. Widzić się także daje że wyszynk wódki daleko jest teraz większy jak z. r.

Chłopi, pamiętając o tegorocznym przednowku, staranniéj przechowują swoje zapasy, i jeszcze nie słychać, aby gdzie o zapomogę proszono.

Zasiewy ozime, z którymi się wszędzie spóźniono, źle wyglądają i nie najlepsze na przyszłość robią nadzieje.

Woły robocze staniały, jednak i teraz za mierne woły do roboty płacą po 150 złr. w. w.

Cyrkuł rzeszowski, z nad Wisły 12. grudnia. Handel zbożem w okolicy naszéj jest wielką zagadką. Na targach tygodniowych po okolicznych miasteczkach ceny są takie: korzec żyta 11 złr., pszenicy 15 złr., jęczmienia 9 złr. 30 kr., ziemniaków 4 złr. w. w. Dowóz zboża jest tak mały, że ledwie wystarczy na miejscową konsumcyą. Kupcy od Tarnowa i Krakowa za kupném zboża jeżdżą. Większą ilość po dworach zakupują, płacąc po 2 i

3 złr. w. w. drożéj na korcu, lecz zboża nie odbierają, a rewersy na żakupione zboże chętnie z małym zarobkiem sprzedają innym, tak, że niektóre znajdują się już w trzecim i czwartym ręku. Gorzelnie w ruchu, lecz na bardzo krótko, i wszystkie tylko co drugi dzień zacierają. Wydatki liche, ledwie 9 kwart 30% z korca, ziemniaki zdrowo konserwują się.

Uwiadomienie potoczne.

Buhaje, krowy, ogiery, klacze i tryki są do sprzedania.

We wsi Koropcu, w obwoazie Stanisławowskim znajduje się większa nad zamierzoną ilość bardzo pięknego bydła rogatego rasy wołoskiéj, pochodzącego ze sławnego na całą Besarabię tamazliku, czyli zawodu panów Axentowiczów. Ze stu kilkudziesięciu krów tego tamazliku, właściciel Koropca kupił był z wolnym wyborem piérwszą razą 10, a drugą również z wolnym wyborem 20 krów najpiękniejszych; pozostała zaś ilość tegoż stada późniéj podzielona została na dwie partye, z których jednę zakupiwszy hurtem, sprowadził także do Koropca.

Z tego powodu jest teraz w Koropcu:

Buhajów stadników	10
Buhajów od 2 do 4 lat mających . .	20
Buhajków od 1 do 2 lat mających . .	40
Krów wołoskich	120

Z powyższych 70 buhajów właściciel excypuje dla siebie sztuk sześć, a z krów połowę, resztę przeznacza do przedania.

W miarę wieku, jakości i wyboru, cena jest różna, od 50 do 100 i do 150 złr. m. k. za sztukę.

Są także do zbycia: 4 ogiery rasy oryentalnéj ze Sławuty Książcia Sanguszki pochodzące, po 5 i 6 lat mające, tudzież 6 ogierów pół krwi angielskiéj, po Szampionie (Champion) i Renderze. Są to konie cztéroletnie i co jeszcze nie stanowiły, i pięcioletnie, są między niémi i takie, co we Lwowie kursa wygrywały.

Co do maści: biały oryginalny arab 1, szpakowatych 3, karych 2, reszta zaś gniadych i skarogniadych.

Cena od 500 do 3000 złr. m. k. za jednego.

Ponieważ właściciel Koropca w przeszłym miesiącu sprowadził z Anglii stadninkę krwi pełnéj z 22 sztuk, po większéj części z matek źrébnych złożoną, które z przyszłą wiosną po wyźrebieniu ilość 30 sztuk przeniosą, a właściciel jest więcéj za zmniejszeniem niżeli za powiększeniem stanu swojego stada, przeto przeznaczył także na przedaż od 20 do 30 klaczy, których większa część, są to matki orientalne ze stada Księcia Sanguszki, i z małym wyjątkiem prawie wszystkie są źrébne.

Tryków ze 40 ma także właściciel Koropca do przedania, na targu Lwowskim wełna z owczarni Koropieckiéj jest znana, i jest rękojmią, że tryki są dobréj jakości i za mierną cenę od 20 do 60 złr. m. k, za sztukę sprzedane będą.

Niżéj podpisany posiadając dokładną konsygnacyję tak buhajów, krów, ogierów, klaczy jak i tryków i mając zupełną moc do przedawania, zaprasza wszystkich kupować chcących do Koropca, dla rozmówienia się z nim, względem wyboru i oznaczenia ceny.

W Koropcu (poczta Niżniów) dnia 30. listopada 1847.

Jan Brzośniowski,
sekretarz właściciela Koropca.

Sprostowanie.

W Nrze 50tym w artykule: czém jest nasz ziemianin a czém być powinien; wiérsz 16ty od góry, zamiast wszystkim czytaj: wszystkie, wiérsz 17ty od dołu, zamiast powiełrza czytaj: powietrza. W artykule: Czém jest sól kuchenna dla wegetacyi, wiérsz 21 zamiast ziemi, czytaj: z ziemi, wiérsz 20ty od dołu, zamiast w powietrzu, czytaj: w powietrzu.

Własność i nakład Piotra Pillera.